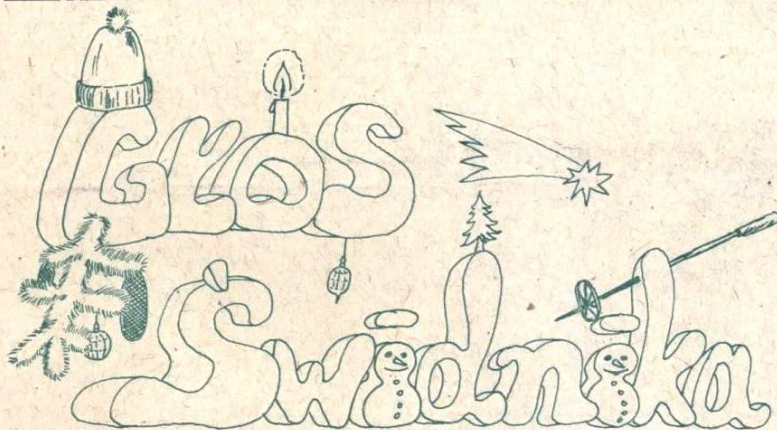


Najlepsze Życzenia Świąteczne i Noworoczne Czytelnikom „Głosu”

SKŁADA REDAKCJA



TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Nr 20, 21 (625, 626)

23, 30 grudnia 1982 r.

Cena 2 zł

Rok trudny ale pomyślny

Za kilkanaście dni zakończymy rok 1982. Był to rok trudny, tak pod względem realizacji zadań gospodarczych jak również sytuacji społeczno-politycznej, zwłaszcza w jego pierwszych miesiącach. Trzeba jednak stwierdzić, że zdecydowana większość załogi wykazała w tym okresie dojrzałość społeczną i świadomość ponoszonej odpowiedzialności. Dzięki takiej postawie i konsekwencji w pokonywaniu występujących trudności możemy mijający rok zapisać po stronie zysków.

Zadania produkcyjne, które podjęliśmy w br. zostaną w pełni zrealizowane, a nawet nieznacznie przekroczono. Jest to wymierny efekt wysiłku i pracy całej załogi za co należy się Wam słowa uznania i podziękowania.

Przedsiębiorstwo w br. skoncentrowało się na rozwoju wysoko opłacalnej lotniczej produkcji eksportowej. Dynamika eksportu liczona według cen realizacji wyniosła 126 proc. Przedsiębiorstwo dostarczyło ponadto na rynek krajowy 56.400 sztuk motocykli, wartości 2,3 mln złotych. Konsekwencja realizacji zadań produkcyjnych oraz wdrażania zasad reformy gospodarczej jest uzyskanie przez przedsiębiorstwo dobrych wyników finansowych. Są one źródłem finansowania jego rozwoju i wzrostu płac załogi. W tym względzie istotne znaczenie mają wprowadzone od sierpnia nowe zasady wynagradzania za pracę. Jesteśmy przekonani, że wyniki tego roku i dobra praca całej załogi pozwolą nam dokonać

kolejnych, korzystnych przeobrażeń w tym zakresie.

Szczególna uwaga była skupiona na sprawach socjalno-bytowych pracowników. Jesteśmy świadomi tego jak wiele trudności spotyka się w codziennym życiu. Znamy potrzeby mieszkaniowe załogi. Niektóre z tych bolączek udało się nam rozwiązać lub chociaż złagodzić. Inne są stale przedmiotem naszej troski i zapewniamy, że to co jest realnie możliwe będzie zrealizowane.

Trudno w krótkim tekście analizować każdy z osobna odcinek pracy. Suma efektów wysiłku każdego członka naszej załogi jest powodem, że możemy żegnać rok 1982 w poczuciu spełnionej obowiązku, wartości tak potrzebnej szczególnie teraz, w dobie uciążliwego kryzysu.

Z okazji Świąt i Nowego Roku składamy całej załodze życzenia wszelkiej pomyślności. Życzymy Wam pomyślnej realizacji wszystkich

zadań, od których zależy szeroko rozumiany postęp społeczny, a także spełnienia osobistych zamierzeń i pragnień. Niech Nowy Rok przyniesie do Waszych domów spokój, większy dostatek i zabierze bezpowrotnie codzienne, uporczywe trudności życia.

Wszystkiego dobrego!

Organizacje Socjalno-Polityczne i Dyrekcja WSK „PZL-Świdnik”

KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZA KZ PZPR

PARTIA SPRAWDZIŁA SIĘ W DZIAŁANIU

15 grudnia br. odbyła się w WSK Świdnik Konferencja Sprawozdawcza Zakładowej Organizacji Partyjnej. Uczestniczyli w niej: I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR — tow. Wiesław Skrzydło sekretarz ekonomiczny KW PZPR — tow. W. Przybylski, sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Świdniku — tow. H. Bernat, dyrektor zarządzania — tow. J. Stojanowicz, członek KC PZPR, sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR — tow. Zdzisław Daniluk oraz przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych miasta i zakładu.

Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego

Jak dotrzeć do wszystkich

W Świdniku, 10 grudnia powołana została grupa inicjatywna Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Wyłoniono z niej zespół koordynacyjny w składzie Henryk Galecki — przedstawiciel Stowarzyszenia „FAX”, Jan Kopczyński — przedstawiciel SD, Czesław Szaliłow — przedstawiciel samorządu mieszkańców, Czesław Giel-

zak — przedstawiciel Obywatelskiego Komitetu Odrodzenia Narodowego.

W skład grupy inicjatywnej wchodzi przedstawiciele różnych organizacji społecznych, politycznych, stowarzyszeń administracji, w sumie 17 osób. Nie jest to liczna jak na warunki a przede wszystkim potrzeby miasta i jego mieszkańców grupa. Członkowie grupy inicjatywnej doskonalą sobie sprawę z fa-

(dokończenie na str. 2)

Tow. Waldemar Świrgoń w Świdniku

Spotkanie z młodzieżą

13 grudnia br. gościliśmy w klubie kultury ZSM „Iskra” sekretarza KC PZPR, przewodniczącego ZKO ZMW — tow. Waldemara Świrgoń, który spotkał się z młodzieżą.



Macie prawo być niepokornymi...

tot. W. Wawrzyszko

Spotkanie przebiegało w formie dyskusji. Licznie zgromadzona młodzież, głównie młodzi robotnicy z WSK — wypowiadali się w sprawach ich nurtujących.

Przedstawiali swoje opinie. Zadawali wiele pytań. Najważniejsze wątki wypowiedzi dotyczyły gospodarki, polityki kadrowej, (dokończenie na str. 4)

Tego życzę wszystkim...

Każde nadchodzące święta, szczególnie Bożego Narodzenia przywołują na myśl wiele wspomnień. Szczególnie — gdyż są to święta — pełnię blasku zimowej białej szaty, ubranej choinki, pełnej błyszczących cacek i świecących lampek, pięknych, starych kołęd i kulturowanych obrzędów takich jak szopka czy jaśółka. Ileż to oczekiwania na pierwszą gwiazdkę, sygnał do rozpoczęcia wieczery wigilijnej. Ile niepewności w wygładaniu Mikołaja, który zawsze cichaczem i niedostrzeżony podkładał prezenty pod wystrój choinki. Było to dla mnie wielką tajemnicą (kiedyś dzieci były bardziej dziecinne i długo wierzili w św. Mikołaja). Potem gorączkowe rozpakowywanie, wybuchy radosnego śmiechu, a i odrobina żalności, gdy bracia oglądali swoje podarki. Zawsze wydawało mi się, że ich upominki są najwspanialsze. To są wspomnienia z lat wczesnodziecinnych. Potem nadeszły święta głodne, chude, pełne strachu przed zaskakującym totemem do drzwi, waleniemi kolbami i rykiem — „aufmachen!” Nigdy nie zapomnę ciągłego napięcia na twarzach rodziców, ciągłej gotowości ucieczki w po-

(dokończenie na str. 2)



tow. Mieczysława Ciebienskiego znalazły się najistotniejsze dla organizacji sprawy. Referat zawierał oprócz przeglądu pracy w okresie sprawozdawczym, analizę dorobku w różnych dziedzinach działalności partyjnej. Sprawozdanie szczegółowo omawiało działalność Plenum i Egzekutywy KZ PZPR, Komisji Kontroli Partyjnej, działalności wewnątrzpartyjnej, ideologiczno-wychowawczą, przebieg zebrań sprawozdawczych, realizację Uchwał

stan pracy politycznej i ideologicznej jak również związane z nimi sprawy produkcyjne, ekonomiczne i organizacyjne — problemy będące częścią składową działalności Zakładowej Organizacji Partyjnej.

Po wysłuchaniu sprawozdania rozpoczęła się dyskusja, w której głos zabralo 20 osób. Trudno wymienić wszystkie problemy poruszone w dyskusji. Były różnorodność, ale pożyteczne (dokończenie na str. 2)

KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZA KZ PZPR

Partia sprawdziła się w działaniu

(dokończenie ze str. 1)

lanych młodym małżeństwom, przez wyjazd pracowników do Libii, bojkot telewizji przez artystów do wniosków o ponowną przeprowadzoną w spokojniejszych warunkach weryfikację kadry kierowniczej.

Wiele miejsca poświęcono w dyskusji sprawom produkcyjnym, gospodarczym i organizacyjnym, których załatwienie przyspieszy wdrażanie reformy, niezbędnej dla poprawy sytuacji gospodarczej kraju. W swoim wystąpieniu tow. A. Krygier omówił przedsięwzięcie podjęte przez kierownictwo szkoły przyzakładowej w procesie kształcenia i wychowania młodzieży, zwrócił się do wszystkich towarzyszy o czynne włączenie się do pracy wychowawczej. Efekty wychowawcze zależą będą również od postaw członków partii, pracowników zakładu, których pracy i działaniu przypatruje się młodzież — podkreślało to wielu dyskutantów między innymi tow. Z. Pająk z wydziału 290. Tow. E. Kubicka zwróciła uwagę na konieczność odbudowy kobiecej organizacji, której działalność społeczna miała w przeszłości wspaniałe osiągnięcia.

W wielu wystąpieniach stwierdzono, że atmosfera społeczna i polityczna ostatnich 2 lat nie

mogła nie pozostawić piętna na pracy organizacji partyjnej jak też na postawach wielu towarzyszy. Z przeżyć tych wyciągnęli odpowiednie wnioski, które pomogą im w dalszej pracy partyjnej i zawodowej.



Fot. W. Wawrzyszko

Wielogodzinna dyskusja przyniosła liczne postulaty, była twórcza i budująca, co podkreślił w swoim wystąpieniu I sekretarz KW tow. W. Skrzydło.

Konferencja sprawozdawcza, która musiała być analizą minionego, trudnego dla partii okresu, nie stała się tylko rozrachunkiem z tym okresem. Programowy charakter konferencji nakreślił pracę Zakładowej Or-

ganizacji Partyjnej na 2 następne lata trwającej kadencji. Konferencja zakończyła się przyjęciem Uchwały. IW

Z tradycji Narodowych

K RÓLOWIE POLSCY na Nowy Rok dawali wszystkim dworzanom swoim nierzadnie cenne podarki; gdy ci winszowali im „nowego lata”. Herbut, za Zygmunta Augusta, tak pisze o Nowym Roku: „Biegają dziatki po nowym lecie, i przyjaciele dają sobie nowe lato, a zwłaszcza panowie sługom, bogaci ubogim, winszując sobie na nowy rok wszego dobra”. Starzy Polacy na Nowy Rok witali go słowami: „Bóg cię stykaj”, co znaczyło polecenie opiece Bożej. Kapłan w kościele po kazaniu winszował parafianom i kolatorowi Nowego Roku, a po nabożeństwie przyjmował sam powinszowania na plebanii. Wiedzieli w ogóle komu czego życzyć, więc umysł i grzeczność, częste lub wdzięczność, serce i afekt sąsiedzki, siliły się na dowcip. Dzieci i początkowo szkolni prawni rodzicom i nauczycielom powinszowania prozą lub rymem, po polsku lub po łacinie. Gdy dawniej szkoły mieściły się przy klasztorach bywało wiele ubogich dzieci, które uczono tam bezpłatnie i dawano im mieszkanie, a początkowo ludzie żyli. Wyrobili się więc zwyczaj, że ci uczniowie przychodzili codziennie z własnymi garnuszkami po obiad lub wieszczkę, a na Nowy Rok, zebrawszy się w gromadki, obchodzili wszystkie domy, winszowali „Nowego lata” i starali się zaśpiewać coś takiego, co by domowników rozśmieszyło i zabawiło. Oto początek żartobliwej ich koledy:

Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Nie bądź tak ospały, każ nam dać gorzalki.
Dobrej z alembika, i do niej pierunka.

Hej koleś, koleś!
Mości gospodyni, domowa mistrzyni,
Okaż swoją łaskę, każ dać masła faskę.
Jeżeli nie sknera, daj i kopę sera.

Hej koleś, koleś!
Gdy zaczęto przy kościołach wiejskich uczyć dzieci kłemieć czytania, zaczęła też naśladować uczniów dziatwa wioskowa, chodząc po chałtach i do dworu „za nowym latkiem”, winszując i zbierając w podarkach smaczne kąski na biesiadę wieczorną. Powinszowania dzieciaków zastosowały się do rolników, więc zastygły:

Zęby wam się rodzilo:
żytko — jak korytko,
pszenica — jak rękawica,

bób — jak żłób,
owies — jak skopiec,
len — jak pień.

N IE TYLKO dziatwa drobna chodziła po wsiach winszować Nowego Roku, ale i dorośli. W niektórych okolicach chodzą „draby” po „nowym lecie”, poprzębierani cudacznie za cyganki. Dawniej gdy była w Polsce obfitość dzikich zwierząt, kolednicy noworoczni, dla dodania wesołości i pobudzenia szczeroty po domach, oprowadzali młodego wilka, niedźwiadka lub tura. W braku żywych tych zwierząt przebiegano się w ich skóry, a stąd powstało stare przysłowie: „biega z wilczą skórą po koledzie”. W braku skór przebiegają się w kozuch, odwrócony włosami do góry, lub w worek z naśladowaną z drzewa głową kozia. Najwięcej atoli różnych zwyczajów i wesołości łączy się w Polsce z obchodem wili Nowego Roku, w ostatni wieczór roku starego. Nikt nie spędza tej chwili samotnie. Zbierają się na ten wieczór rodziny, bliżej sąsiadujące na wsi, kółka przyjaciół w miastach, gromadzi się młodzież wiejska u ludu, aby wesoło i przy jasnym ognisku wśród zabaw rozmaitych zakończyć rok stary. Dziewczęta czynią wróżby dla małżonka, jak w wigilię św. Andrzeja. Jest bowiem między dniami tymi ten związek, że święty Andrzej zakończy rok kościelny. Było mniemanie, że dziewczę, która w wigilię Nowego Roku doczeka północy i wpatrując się przy świetle dwóch świec jarzących w zwierciadło, ani razu nie obejrzy się za siebie, ujrzy w zwierciadle poza sobą postać przyszłego małżonka. Dziewczęta płatają figle chłopcom i nawzajem. Włócząc wciągają brzozy na kominy domów, drzwi podpierają kłosem drzewa. Przebiegają się za cyganki i cyganów, oprowadzających niedźwiadza, który zaleca się do dziewczęci. Uprzywilejowaną potrawą na ostatnią wieszczkę roku jest lemieszka z maki pszennej, żytniej lub hreczanej. Gotują jej sporo. Młodzież przy spożywaniu uderza się nawzajem łyżkami po policzkach, a potem sąsiadom okna maże z nadwórzka, a to, jak mówią, na znak, żeby w ciągu nowego roku mieli wszyscy usta i domy pełne chleba. Wieczór ten nazywa się szczerdym, a winszowanie po domach zowie się chodzeniem po szczerodkach, szczerdówkach, za „no-

(dokończenie na str. 3)

Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego

Jak dotrzeć do wszystkich

dzie nie mogą marzyć o tym by stać się reprezentantem świadniczej społeczności. Zwiększenie szeregów PRON, jest głównym zadaniem i troską osób z grupy inicjatywnej. Pierwsze, już po trzech dniach od chwili utworzenia, zebranie wyodrębnionej z grupy inicjatywnej komisji koordynacyjnej, poświęcone było formom propagowania i idei PRON do mieszkańców miasta. W dyskusji zwracano szczególną uwagę na fakt by określenie „do wszystkich”, znaczyło „do każdego”. W rezultacie ustalono, że oprócz głównej działalności w zakładach pracy, należy prowadzić akcję propagandową przez samorządy mieszkańców, organizacje polityczne, radnych.

W obecnych warunkach jest ta działalność zadaniem niezwykle trudnym z wielu powodów, jednym z nich jest brak w zakładach szerokiego aktywu społecznego, który byłby oparciem dla nowego ruchu.

Przeprowadzenie akcji propagandy w tak nielicznym składzie grupy, dotyczącej faktu utworzenia i początków działalności Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, będzie dopiero pierwszym krokiem. Głównym, najważniejszym na dziś zadaniem oprócz uświadomienia mieszkańcom celów, roli i zadań PRON w Świdniku, jest próba przełamania największej choroby naszego środowiska — obojętności.

Brak zainteresowania, niechęć a czasami strach przed działalnością społeczną utrudnia pracę, przełamanie tych właśnie barier stworzy podstawy do tworzenia płaszczyzny porozumienia narodowego. Dopiero wówczas będzie można myśleć o rozpoczęciu właściwej pracy — społecznej, politycznej czy gospodarczej, której w naszym mieście przecież nie brakuje. IW

Przedświąteczne porządki...



i zakupy



Odpowiedzialność robotnicza

Rozpatrzenie przez Sejm wniosku Komisji Inicjującej utworzenie Tymczasowej Rady Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego o zakończeniu stanu wojennego ma dla warunków naszego życia niezmiernie duże znaczenie. Zastanawiano się i to było zrozumiałe — czy w obecnej sytuacji kraju jest to możliwe.

W rozmowach, dyskusjach i w listach napływających do redakcji zadołowanie z zapowiedzi o zakończeniu stanu wojennego miało się z obawą, czy aby na pewno na taką normalizację możemy już sobie pozwolić. Stwierdzam ten fakt tylko w jednym celu: tak czy inaczej stawimy wobec nowego egzaminu z obywatelskiej odpowiedzialności. Będziemy musieli nią całkowicie zastąpić niektóre rygory stanu wojennego.

Ciągle, choć jego ostrze zostało nieco stępione, trwamy w kryzysie gospodarczym. Zdyśpliniowanie, rytmika pracy, wykorzystanie reformy gospodarczej do wzrostu potrzebnej na rynku produkcji i powiązanie tego wzrostu z wyższymi zarobkami załóg — było i jest nakazem chwili. Powinni w tym pomagać

samorząd robotniczy i — w innym sensie — powstające organizacje związkowe. Dyrektorzy muszą dostrzec w tych dwóch reprezentacjach robotniczych partnera w rozwiązywaniu wciąż nielatwych problemów wytwarzania, cen, zarobków i poprawy społecznych warunków kolektywów pracowniczych. Dlatego partia opowiedziała się za samorządem i związkami, a władze państwowe stworzyły warunki do ich powstawania i funkcjonowania w interesie ogółu.

Niestety — nie wszędzie skorzystano z powstałych możliwości. Szkoda — bo i samorząd i związek są forum, na którym powinna się właśnie przejawiać odpowiedzialność robotnicza.

Żyjemy w czasach, kiedy jest ona szczególnie potrzebna. Można powiedzieć i tak — kto nie poczuwa się do odpowiedzialności choćby za najmniejszą cząstkę naszego życia, a co jeszcze gorzej sam postępuje nieodpowiedzialnie — ten nie przyczynia się do wyjścia kraju z kryzysu i przedłuża nasze trudności.

Wiesław Mariański

Tego życzę wszystkim...

(dokończenie ze str. 1)

staciach braci (starszych ode mnie o lat kilka i naście). Takich świat oby więcej nigdy nie było.

I gdy zdawało się, że szczęśliwie dobruśmy do końca tej gehenny wojennej, ciągłej trwogi, braków, niedostatku, głodu, pod koniec roku 1944 aresztowano najstarszego brata. Wzięto go z domu. Uciec nie zdążył. Drugi wcześniej został wywieziony przez okupanta do przymusowych prac na teren zajęte przez Niemców. Stuch po nim zaginął. Radość wyzwolenia przemięty braki najbliższych osób w rodzinie. Wiele, bardzo wiele było tych rodzin w Polsce i krajach okupowanych. Nadeszły najsmutniejsze święta mojego, wówczas młodego życia. Starszy brat został rozstrzelany na Zamku Lubelskim w dniu zdobywania miasta przez armie wyzwolające, drugi z braci zagubiony gdzieś w ścieżce. Śmierć ojca (na serce) i pobyt matki w szpitalu dopełniły po brzegi (oby nie nadużył patosu) czary gorzkości, jaką dla mnie zgotował los na Święto Bożego Narodzenia roku 1945. Miałem wtedy lat 19, lek przed przyszłością w której nikt ze starszych, a najczulszych osób nie mógł mi pomóc, jedna para bratowa, nieopalone mieszkanie i głowę pełną sprzecznych myśli. Gdzie jest słusznosc, kto ma rację, i co ze mną? W wigilię daleki kuzyn był u mamy z wizytą i opłakiwał w szpitalu. Przy okazji przywiózł mi choinkę. Przestała całe święta w kacie nie ubierana. Bo i po co? Dla kogo? Co czuje 19-letni chłopiec siedząc w wigilijny wieczór w domu sam, mając przed sobą opiatek, śledzia i jakąś rybę (od sąsiadki) i butelkę wódki? Dookoła słychać śpiewane koledy, radość, że wreszcie święta wolne od smory łapanek, obcozów, od butnych „nadludzi” i ich szwargoczącej mowy. Tu samotność przynajmniej ciszą 4 własnych ścian.

Ale minęło. Od tamtych lat było 37 wigilii. Różnych. Bardziej i mniej sytych. Zawsze jednak spokojnych, pachnących choinką i racuchami, smażoną rybą i śledziem. Bo nie tylko na sytości napchanego brzucha polega radość świąteczna. Obyśmy byli zawsze razem z najbliższymi, zdrowi, mając zapewnioną pracę i pewni spokoju. To daje prawdziwą radość, odpoczynek świąteczny i zadołowanie. **TEGO TEŻ ŻYCZE WSZYSTKIM POLAKOM, WSZYSTKIM, KTÓRZY PRZECZYTAŁI MOJE WSPOMNIENIA, WSZYSTKIM PRAGNĄCYM DOBRA KRAJU I POKOJU NA ŚWIECIE. SPOKOJNYCH ŚWIAT, KOCHANI!**

Grot

Z tradycji Noworocznych

(dokończenie ze str. 2)

wem latkiem". Na Rusi szcudry wieczór nazywają także „bohawy wieczór”. Młodzież koleduje tak samo poprzębiarza za cyganów, dziadów i zwierzęta, których głos naśladuje. Obzedli się więc całą i nazbierawszy podarków, wracają w umówione miejsce, poczem jedna z dziewcząt, obrona gospodyni, przy pomocy innych sporządza ucztę, a ochoza zabawa przelagła się do późnej nocy. Nowy Rok powinien zastać bochen chleba na stole gospodarza, jak znak obfitości tego daru bożego, który przez rok cały nie powinien schodzić z jego stołu, ale wraz z sobą, przystojny belonem ręcznikiem, służący na powitanie i posłak dla gościa i ubogiego. Przy powitaniu w Nowy Rok obypywano się owsem na znak pożądanej obfitości ziarna wszelkiego, a ci, co obchodzili z powinowactwami nosili owies w rękawicy i na każdy róg stołu sypali jego szczyptę, aby tak wszystkie rogi założone były chlebem.

JEST POWSZECHNY w Polsce zwyczaj żartobliwego kraderzenia sobie rzeczy w ten wieczór i wykupywania takowych

nazajutrz. Za wykupne młodzież wyprawia biesiadę w dniu noworocznym. Mówią, że aby rok nowy był pomyślny, potrzeba nazdobować cudzych rzeczy, zakańczając rok stary. Zwyczaj ten, powszechny niegdyś u możnej szlachty, licznych krótkochwil był powodem.

Ksiądz Karol Zera, franciszkanin z Drohiczyzna w XVIII wieku, opowiada w swojej księdze rękopiśmiennej wspomnienie pani Kryńskiej, burgrabiny drohiczyńskiej z Laszki z początku pomienionego stulecia: „Było nas u rodziców 2 siostr panny. W bliskim sąsiedztwie mieszkał kawaler, który miał konia drogiego. Raz w Nowy Rok pojechał z naszą panią matką kuliem do niego, a chcąc załatwić przy Nowym Roku, wzięliśmy z sobą naszego masztalera i dali kilka złotych dla stażennego tego sąsiada, aby konia jego wydał naszemu masztalerzowi a po wyjeździe poszedł do pana swego i o poscie naszem opowiedział. Pożegnawszy się, powracamy w ukontentowaniu, że się wszystko dobrze udało. Mróz był traskający i od świeżego miasa widno jak w dzień. Wyjeżdżamy z lasu, aż tu widzimy blisko

drogi gromadę wilków, którzy ustąpić nie chcą. Masztalerz na podjeździe prowadził wierzchowca na wodzie, który że był żartliwy i płochliwy, więc zoczywszy wilków wyrwał się z ręki masztalerzowi. Bestie rzuciły się gromadą, napierając biedaka w ciele leśną, gdzie uduśli go w naszych oczach. Powróciliśmy do domu zaszlochane i jakby umarłe, nie śmiejąc ojcu opowiadać co się stało. Otóż nam żartliwy! Przyjeżdża potem kawaler w dni kilka, jakby nigdy nic. Rodzice nasz zaczyna go przepraszać za pustotę panieńską i krzywdę, a my, słysząc to, drżymy jak liście klonowe. Skończyło się na błogosławieństwie rodzicielskim i weselu”.

Z OPIŚNI POWYŻSZEGO WIDZIMY, IŻ W CAŁYM NARODZIE PRZECHOWYWAŁA SIĘ JAKĄS TRADYCJA SŁOWIAŃSKA O DOBREJ WROTBIE NA NOWY ROK, GDY JEJ PRZEDSWIT ZASTAJE DOM NAPEŁNIONY ZDOBYSZĄ. DOCHOWANY ZWYCAJ LUDU JEST TYLKO ECHEM TEJ TRADYCJI.

Z Encyklopedii Staropolskiej
Zygmunta Głóyera — T. III

Albertus Magnus radzi

Po stare jak świat porady sięgamy ostatnio bardzo chętnie, czy to dla rozweselenia twarzy, czy w poszukiwaniu złośliwego twarzą na nasze życie. Niedawno jeden z moich przyjaciół udostępnił mi bestseller zawierający „zestawienie dwustu pięćdziesięciu szczególnie magnetycznych i sympatycznych środków na choroby, ulomności cielesne i dolegliwości i ku poparciu innych pożytecznych i dobroczynnych celów”.

Autorem tych „egipskich tajemnic dla ludzi i bydła” jest Albertus Magnus, który jeśli wierzyć wydawcy owych tajemnic — Księgarni Nakładowej i Drukarni E. Bartelsa znalazł ten rękopis w roku 1814 w „zupełnie zrabowanym zamku francuskim, pomiędzy wielu papierami tam porzuconymi. Przy rękopisie było dużo korespondencji z znakomitymi lekarzami zeszłego stulecia. Dlatego zainteresował się nim autor i wybrał z niego te rzeczy, które mogą być użyteczne w różnych chorobach”.

Wydawca porad Magnusa chwalił się, że wszystkie wypróbował i okazały się one, o dziwo (!) skuteczne. No cóż, spróbujmy i my niektóre z nich zbadać. Oto one:

PRZECIW CZAROM. Uwieś morską cebulę nad pierwszmi drzwiami domu, a nikt w nim nie zgłinie.

ABY PIENIĘDZY NABYC. Ugutuj ją jak jaskółkę, włóż z powrotem w gniazdo, potem przyniesie stara jaskółka korzeń do gniazda, który przy sobie we worku nosi.

ABY SIĘ WZMOCNIĆ. Trzeba w piątek w nowiu lub pełni księżyca, bożymśku wykopać, zawiązać go w białą chustkę i uwiesić. Probatum. Albo noś następne słowa przy sobie: Hell, beff, Cietemati, Adonay, Etonay, Florit.

ABY CIĘ JEDNA KOCHAĆ MUSIAŁA. Weź pióro z ogona koczko i wcisnij je trzy razy w rękę. Probatum. Albo weź w usta język synogarlicy mówiący z nią miłe, potem pocałuj ją na usta, a będzie cię kochała, że cię nie będzie mogła pozbyć.

GDY PLECY BOLA. Korzenie paproci potłucz na proszek, połóż je we wino, zostaw 24 godziny, przedś potem i wypij 1 1/2 łyta na raz to przestanie.

CHCESZ W NOCY JAK KOT WIDZIEĆ? To potrzeb oczy krwią nietoperza a pomoże.

WODA, KTÓRA U NIEWIAST PŁEĆ CZYNI DELIKATNĄ I ŚWIECĄ. Weź skórki chleba, włóż takowe w serwatkę z koziego mleka, przefiltruj i natrzyj nią twarz, to będzie delikatna i świecąca.

PRZECIW ZŁODZIEJOM MLECZ-NEM. Weź zajęczych topoli i podłoż takowe podo drzwi, przez które bydo wychodzi i wchodzi, to ci mleka

nie skradną. Albo gdy krowa się ocieli, to jej liście z dębiny młodej w picie i paszy dać zjeść, w tem roku mleka nie skradną.

ŚRODEK NA CZKAWKĘ. Potrzeba tylko trzymać w rękę ziele alyson, a czkawka ustanie.

NA NIESPOKOJNYCH LUDZI. Weź wodę z łulki pospolitej, posmaruj nią głowę we wnątr i zewnątrz lub też zwilż chustkę, obłóż nią głowę, a przyniesie ci spokój.

JAK MOŻNA ZAWSZE W POJEDYŃKU ZWYCIĘŻYĆ. Bierz się kawalerzowi od panny, która dostała pierwszą mieszkankę. To owia się w nową, przez czystą pannę zrobioną podwiązkę i przywiązuje się na nas, prawą rękę, a pozna się zaraz skutek.

JAK ODZYSKAĆ ZNÓW SIŁĘ MĘSKĄ. Kawaler, który jak jest wycieńczony, że obawia się, że w nocy poślubnej nie będzie zdolny, powinien poprzednio przepuścić przez pierścionk swej narzeczonej swą urynę.

JAK ZATAMOWAĆ KREW Z RANY. Jeżeli nie ma lekarza, a po obwiązaniu krew nie przestaje cieć, potłucz węgle drewniane i posypać na ranę.

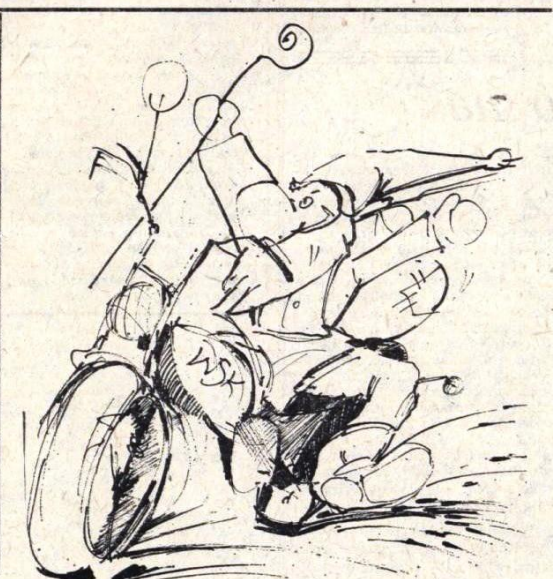
GDY KOBIETA NIE MOŻE PORODZIĆ. Napisz to na drewnianym talerzu, potem umyj winem i daj kobiecie do picia.

GDY USŁYSZYSZ JAKĄ ROZMOWĘ, KTÓREJ NIE CHCESZ ZAPOMNIEĆ. Weź serce jaskółce, ugutuj je w mleku, noś je przy sobie, to pamiętaś wszystko, co słyszysz.

JEŻELI KTOŚ SIĘ UPIŁ. Trzeba wziąć gąbkę lipową, pół kwarty wina i pół kwarty wody, zmieszać i zostawić przez 24 godzin, z tego dać pić rano, w południe i w wieczór, to pomoże.

LUSTRO SPORZĄDZIĆ W KÓRYM SIĘ WSZYSTKO WIDZIEĆ MOŻE. Kup lustro, napisz następujące słowa na nim, poczem takowe zakup na krzyżowej drodze, ale w nieparzystej godzinie, szkłem do dołu, trzeciego dnia o tej samej godzinie je wyjmij, ale nie musisz sam wpiąć w to lustro wejrzeć, tylko każ psu lub kotowi w nie wejrzeć. Słowa są: S. Solam, S. Taller, S. Echogartner, Gematar.

Wybrał i do druku przygotował:
Józef Komarewicz



Ciekawostki

Czy wiecie że...

♦ Korzenie muzyki jazzowej tkwią bardzo głęboko w dziejach muzyki murzyńskiej. Kształt współczesnego jazzu nadało skrzyżowanie murzyńskich, kreolskich, francuskich i amerykańskich wpływów, co nastąpiło w drugiej połowie XIX wieku w Nowym Orleanie. Twórcami jazzu są muzycy czarnoskórzy ale spopularyzowali go biali, skupieni w zespole Original Dixieland Jazz Band i nie w Nowym Orleanie lecz w Chicago.

♦ Zespół The Beatles był początkowo jednym z wielu przedsięwziętych zespołów muzykujących w młodzieżowych piwnicach i klubach Liverpoolu a sławę swą zawdzięcza przedsiębiorcy muzycznemu Brianowi Epsteinowi.

♦ Za pierwsze zdjęcie fotograficzne uchodzi fotogram wykonany przez Niepce'a w 1826 r.; pierwsze eksperymenty z falami radiowymi przeprowadzono w 1887 r.; pierwszy film został publicznie zaprezentowany przez braci Ludwika i Augusta Lumière 28 grudnia 1895 r. w sali przy Boulevard des Capucines w Paryżu, a pierwsze eksperymenty z przekazaniem obrazu na odległość czyli telewizji wykonano w 1922 roku.

♦ W 1927 r. w USA nakręcono pierwszy film dźwiękowy pt. „Śpiewak jazzbandu”. Już 10 lat temu serial „Bonanza” składał się z 500 półgodzinnych odcinków, który eksportowano do 115 krajów.

♦ Niemal każdy serial telewizyjny opowiada o życiu jakiejś rodziny.

♦ Za początek komiksu uznaje się rok 1894, kiedy to Richard Felton Outcault zamieścił w piśmie „The New York World” historyjkę obrazkową pod tytułem „Pochodzenie nowych gatunków w przyrodzie, czyli objaśnienie ewolucji krokodyla”.

♦ W 1874 roku zorganizowano pierwszą wystawę malarzy impresjonistów.

♦ W 1911 roku odkryto witaminę.

♦ W latach 1820 - 1830 przybyło do Stanów Zjednoczonych 38 mln. imigrantów.

♦ W pierwszej połowie XVI wieku ludność Warszawy wynosiła 4700 osób, w 1792 roku — 110 tys., w połowie XIX wieku — 245 tys., w 1925 roku przekroczyła milion mieszkańców a w 1938 roku osiągnęła liczbę 1.295 tysięcy.

♦ Według „Raportu Parsonsa” przy utrzymaniu się obecnego tempa przyrostu naturalnego w 2600 roku na jednego mieszkańca Ziemi przypadać będzie 100 centymetrów kwadratowych powierzchni.

♦ Wynalazek prochu strzelniczego przyczynił się do upadku średniowiecznego rycerstwa w Europie.

♦ Prezydent Nixon w czasie wystąpienia przed kamerami telewizyjnymi w świetle jupiterów używanych w studio pościł się pod nosem. Wiele znanych firm kosmetycznych czyniło starania aby temu zaradzić. W końcu właśnie środki masowego przekazu — prasa i telewizja — obaliły go z zajmowanego stanowiska poprzez skierowanie swojej uwagi na główną afere Watergate.

♦ Wśród 20 000 najczęściej używanych wyrazów w języku angielskim jest około 10 400 słów pochodzenia łacińskiego, około 2200 greckiego, a tylko około 6400 anglosaskiego.

♦ Wyrazy bazar, buhaj, ciura, kaftan, kajdany, kocubka, kobierzec, szarańcza, tapezan, torba, ulan są pochodzenia tureckiego.

Wybrał: al

Fraszki

POCHWAŁA ENERGETYKI

Hasło
Zgaso.

PROŚBA

Proszę cię, aniele, stróżu mój,
gdy z cudzą żoną leżę w łóżu,
przy jej mężu stoj.

BŁĘDNA KALKULACJA

Kokosy
Z kocy.

KRZYŻOWA

Zawsze jest krzyżowa
droga służbowa.

ZATROSKANY

W trosce o masy
Wyciągał z kasy.

ROZSTAJE

Spojrzał prawdzie w oczy.
Oślepił. Przestał z prawdą kroczyć.

NAGROBEK DYSKUTANTA

Pod sumienia ciosem
Przestał być głosem.

EPITAFIUM OSZUKANEGO

Kładi fundamenty
pod cudze postumenty.

NIEZORIENTOWANY

Na krawędzi
o trenach głądzi.

NAJTRUDNIEJ

Najtrudniej, przyjacielu drogi
brać szefa za rogi.

ZŁA ORBITA

Przestań UFO
latać za moją dziewczuchą.

W MODZIE

Często u nas w modzie
— jarda figuruwa na lodzie

TEN TRZECI

Gdzie dwóch się kłóci,
trzeci balałmuci.

DO FRASZKOPISARZA

Nie pomogą twoje fraszki,
choćbyś spłodził ich tysiące.
Ni ryk lwa to, ni łot waży,
lecz mydło słabo pieniące.

POSTĘP W ROLNICTWIE

Poczekajmy trochę,
Niebawem w składnicy
zaofierują soche.

EPITAFIUM PROTOKOLANTA

Od ręki
tworzył piosenki.



Szopka Noworoczna

ZAPRASZAMY WIĘC DO WSPÓLNEJ ZABAWY PRZY BŁASKU ŚWIERKOWEGO DRZEWKA I PRZEDSMAKU SYLWESTROWEGO SZAMPANA.

Już zanika zrywając taki by przed każdym Nowym Rokiem Na wesoło i dla draki można było zrywać boki. Zaraz północ moi mili, tłoczno stało się na scenie. Młodzieżowy tu przybył, czas zaczyna przedstawienie. A przed sceną gdzieś w oddali na bosaka krzyszał wali. I reforma idzie bosą, Za nią Reagan goni z kosą.

SCENA I

Młodzi w oczekiwaniu na rozpoczęcie budowy IV budynku patronackiego z łopatami w rękach wchodzą na scenę, ciągnąc za sobą betoniarke śpiewając na melodię piosenki „A chachary żyją”.



Brak nam willi — brak nam chaty chwalmy wszyscy patronaty. Bo w Świdniku mieszkań mało, to nam tylko pozostało. Mamy kielnie, mamy taczki Kiedy będzie — patronacki? Zbliża się już Roczek Nowy brak nam tylko jest umowy.

SCENA II

Bezpośrednio z Urzędu Stanu Cywilnego na scenie pojawia się młode małżeństwo z myślą o otrzymaniu kredytu „MM”. Luźna Młodej jest ta kiecka spodziewają się już dziecka. Brak im mebli, brak też chaty trzeba pobrać coś na raty. Powiedzieli jednym tchem Pokochajmy te „dwa M”.

Młode małżeństwo czeka chwilę na pojawienie się kredytu „MM”. Gdzieś w oddali słychać jak śpiewa on na nieznaną melodię.

Za kredytek kupić można nie za żywiec — lecz z ostrożną. Dwie zastony, trzy firanki, pięć widelców i trzy szklanki. Jeden dywan i chodniczek, cztery krzesła, pięć doniczek.

SCENA III

Na scenie stoi biurko, na nim telefon i kieszonkowy kalkulator. Za chwilę ma przystąpić do



pracy Komisja do spraw umażania kredytów „MM”. Wchodzą na scenę — przewodniczący tej komisji, niesie stos podań i śpiewa na melodię „siekiera motyka”.

Wciąż podanek mamy sporo, załatwiamy je w kilkoro. Jedne tak, a drugie nie już nie jeden o tym wie. Bo gdy średnia jest wysoka, i dochodzik jest za duży Choćbyś plakał, mocno szlochał Spłacać będziesz dłużej.

SCENA IV

Na scenę usiłują wejść — Krzys ze Speculantami, w przetargu z porządkowym śpiewają na melodię „Góralu czy ci nie żal”. Już nie wiele naszego żywota, ludzi do pracy znów wzięła ochota. Skarżą się na nas starsi i młodzi, o co tu wreszcie chodzik?

Powyższe zamieszanie wykonywają niebieskie ptaki, chodzą w kółko po scenie, jak po wieziennym dziedzińcu z opuszczonymi głowami śpiewają w takt melodii do piosenki „Jak u chłopca na wsi”.

Kiedys były lepsze czasy i lepiej się żyło. Pogonili nas do pracy, święto się skończyło. Do pracy nas pogonili litości nie mieli. I kolegium nas straszili nawet przy niedzieli. Teraz trzeba nam pracować na kawalek chleba. Mniej jest czasu kombinować, ukraść, potem sprzedać.

SCENA V

Na widok brygady wypracowującej Fundusz Akcji Socjalnej Młodzi — niebieskie ptaki opuszczają scenę. Brygada FASM wchodząc śpiewa na melodię „Jadą wozy kolorowe”. Ciągłe dłużej pracujemy, po dwanaście godzin.



Zamiatamy, malujemy, czas nas wynagrodzić.

Na wycieczkę chcemy jechać nowym autokarem.

Nam należy się uciecha, z nowym karnawałem.

Po północy moi mili pusto stało się na scenie.

Bo kurtyne opuścili Aby skończyć przedstawienie.

Tekst Szopki Noworocznej opracował Lucjan Stefański

TOW. WALDEMAR ŚWIRGOŃ W ŚWIDNIKU

Dokończenie ze str. 1

wiarygodności władzy, kredytów MM, spekulacji, bojkotu uprawianego przez aktorów i rozwiązania ZASP-u, przestępczości

pomóc. Tymczasem reprezentanci młodzieżowego środowiska przedstawiali problemy ogólnie, ograniczali się w przeważającej mierze do utyskiwań, narzekań i oskarżeń, co — zdaniem ob-



Współpraca organizacji młodzieżowych zawsze była koniecznością. Dzisiaj jest faktem — powiedział na spotkaniu Waldemar Świrgoń.

Fot. Waldemar Wawrzyszko

wśród nieletnich, współpracy organizacji młodzieżowych, wychowania i wielu innych. Odpowiadał, polemizował, również zadawał pytania W. Świrgoń.

Atmosfera była szczerą i otwartą. Jednak uczestnikom spotkania trudno było znaleźć wspólny język. W. Świrgoń kilkakrotnie powtarzał: przedstawcie swoje stanowisko w konkretnych sprawach, macie przed sobą sekretarza KC, który może wam

serwatorów — odzwierciedla naszostre zagubienia, bezradności i zniechęcenia. Mimo to sformulowano w dyskusji szereg istotnych wniosków w sprawach naszego środowiska i kraju. Uczestnicy spotkania na ogół byli zgodni, że droga do przełamania istniejących barier materialnych i społecznych młodzieży leży w rzetelnej realizacji uchwał IX Plenum KC PZPR.

wa

Marzenia przy choince

Wśród wielu z serca płynących a kierowanych do młodych rodzin świątecznych życzeń będą i te mówiące o spełnieniu marzeń o własnym dachu nad głową. Lista oczekujących na mieszkania w Świdniku ciągle się wydłuża. Spółdzielnia może rozdzielić i rozdysponować tylko mieszkania ile w jej władanie przekażą budowlani. Kombinaty Budowlany z kolei może wybudować ich tyle na ile wystarcza mocy przerobowych, materiałów i rąk do pracy.

Priorytet w ilości nowobudowanych mieszkań i osiedli w skali województwa ma niewątpliwie Lubelskie Zagłębie Węglowe. W Łęcznej, w krótkim okresie czasu powstanie miasto dla ponad stu tysięcy mieszkańców.

Młodzi zaczynają wyczuwać ten problem. Jedyny Kombinaty Budowlany to za mało. Gdyby tak powołać następną firmę budowlaną, lub zwiększyć zatrudnienie i moc przerobową w Lubelskim Kombinacie. Wówczas nie tylko przed Świdnikiem, ale również przed całym regionem otworzyłaby się wielka szansa przyspieszenia budownictwa mieszkaniowego. Młodym z fabryki i terenu miasta zależy na tym by jak najwcześniej budowano w Świdniku mieszkania. Na dziś wydaje się, że są to tylko „marzenia przy choince” bo szansę otrzymania mieszkania przez młode rodziny można porównać do zbiegu szczęśliwych okoliczności jakie towarzyszą wygranej w totolotka.

Coraż częściej w dyskusjach zwiększa się napór młodych na budowę IV budynku patronackiego. Drogę do prezesa spółdzielni młodzi znają, do naczelnika miasta również, lecz to nie wystarczy tu potrzeba decyzji władz wyższych. Pomimo, że klimat jest dobry i o patronacie mówi się ciepło, są bariery, które na szczelnie władz miasta mogą być trudne do pokonania. Patronat w Świdniku przyjął się — czego dowodem są trzy wybudowane już bloki. Można odnieść wrażenie, że rysują się perspektywy co do budowy następnego patronackiego budynku. Główną pomocą młodzi oczekują od Wojewódzkiego Sztabu Patronackiego i pozytywnej decyzji władz wojewódzkich oraz Kombinatu Budowlanego. Pragniemy by w jak najkrótszym okresie czasu nastąpiło podpisanie umowy. Chętnych jest bardzo wielu, nie dziesiątki, a setki młodych małżeństw z niecierpliwością na ten akt oczekuje.

Dziś mieszkają w różnych warunkach, na stacjach, kwaterek prywatnych, w hotelach. Mieszkają również w ciasnych, niewygodnych, wynajmowanych za słone pieniądze mieszkaniach. Jak mówią sami, najczęściej te kilka metrów kwadratowych jest dla nich solą w oku i gorączką na długie lata. Z decyzjami nie można dłużej zwlekać.

Lucjan Stefański

„Mikołaju wróć do nas”

Tak właśnie żegnały dzieci tegorocznego Mikołaja w bloku rotacyjnym. Chodziły za nim po budynku i śpiewały piosenki,

Inicjatywa zorganizowania dla dzieci Mikołaja zrodziła się z pomysłu członka Zarządu Zakładowego kol. Wojtki Dudzika.



obsługiwały winę i pytały czy Mikołaj przyjdzie na 9 piętro.

Młodzieżowy, zetesempowski Mikołaj tym różnił się od studen-

kiego z Juwentusu, że swe usługi świadczył bezpłatnie. W tradycyjnym stroju ze srebrzystym workiem i błyszczącą, wspaniałą laską zawitał 6 grudnia o trzynastej do grzecznych dzieci w oddziale średniaków Przedszkola nr 9 w Świdniku. Tam dzieci przywitały go wspaniałą piosenką i wierszykami, za co Mikołaj obdarował je podarunkami. Wspólnej zabawy było co nie miara. Mikołaj obiecał, że za rok znów wróci. Ten sam Mikołaj od szesnastej rozpoczął wędrowkę z upominkami, dostarczonymi wcześniej przez rodziców do klubu ZSMP „Iskra”. Miał pełne ręce roboty, najpóźniej dotarł do dzieci osiedla Sławińskiego — Wschód. W wielu domach dzieci nie doczekawszy się Mikołaja poszły spać. Mikołaj serdecznie ich za to przeprasza i obiecuje, że w przyszłym roku będzie bardziej punktualny.

lus





PIERWSZY LOT

Z taśmy produkcyjnej schodzi kolejny efekt pracy kilku tysięcy rąk. 2,5 tonowa masa jest jeszcze bezwładna. Aby wypełniło się jej przeznaczenie, trzeba masę ożywić. Poderwać do góry.

Wydział prób eksploatacyjnych. 10 grudnia. Godzina 19.00. Rozpoczyna się pierwszy etap przygotowań do fabrycznego lotu doświadczalnego maszyn, która przed paroma godzinami opuściła wydział montażu. Znak rozpoznawczy, numer 5479935. Innych znaków szczególnych brak. Do końca zmiany brygada mechaników lotniczych zdążyła na-smarować zespoły ruchome, napęlić instalację olejową i paliwową, rozkonserwować silniki oraz założyć łopaty. Dalszych operacji dokona następnego dnia.

8 rano. Ciągnik transportuje maszynę nr 547935 na drgi końce lotniska, na płytę kompensacyjną. Mechanicy EDWARD PŁATEK i WALDEMAR MARDON sprawdzają urządzenia nawigacyjne i radionawigacyjne. Przyrządy pokazują co im się podoba. Trzeba ustawić kąty magnetyczne na zero na każdym kursie a radiowe na Warszawę i radiostację prowadzącą. Cała operacja trwa 2,5 godziny. Kompensacja skończona, maszyna jeszcze nie o własnych siłach wraca na stojankę.

Rozpoczyna się regulacja zespołu napędowego, popularnie zwana „hamowaniem”. Mechanik Mirosław Trochanowicz zapuszcza silnik lewy, później prawy. Łopaty kręcą się coraz szybciej. Pełna moc silników.

Trzeba zwiększyć obroty wirnika nośnego — pada po kilku minutach komenda.

Alfred Gębka, Marian Wiśniewski i Zbigniew Podolak po wygaszeniu natychmiast zwiększają kąt nastawienia łopat wykręcając popychacz na tarczy sterującej. Znowu silniki w ruch. Tym razem parametry określające pracę zespołu napędowego są odpowiednio: obroty prawidłowe, temperatura — mieści się w tolerancji. Maszynę można przekazać kontroli.

Na lewe siedzenie siada ZYGMUNT KUNA — kontroler. Po jego prawej ręce — zdający — TROCHANOWICZ. 11.04. Uruchamianie silników. Teraz, podobnie jak w czasie „hamowania”, konieczne jest nałożyć zagłuski. Osiągające pełną moc silniki wytwarzają trudny do zniesienia hałas. 11.14. — Pompa lewego silnika — stwierdza Zygmunt Kuna po wyłączeniu maszyny.

Na stojance zjawia się przywołany przedstawiciel producenta silników — MAREK MAC. Parę minut i usterka usunięta. Sprawdzenie i na półtorej godziny maszynę wędruje do hangaru. Tam brygada mechaników dokona ostatnich operacji przed pierwszym lotem. Uzupełni paliwo. Dociąży maszynę dwudzie-

stokilogramowymi woreczkami ze śrutem ołowianym do osiągnięcia ciężaru startowego. W tym czasie ograniczona do minimum załoga w składzie pilot i kontroler, przygotowywać się będzie do lotu.

Godzina 13.00. Aktualny komunikat meteo: 8(8-7)8 100 As, Fs, S, 260° 3-5 2,5 725,3 W dużym uproszczeniu: pełne zachmurzenie, opad deszczu, wiatr słaby, widzialność 2,5 km, a więc warunki do oblotu nie najlepsze. Mimo to pilot JERZY DYCZKOWSKI melduje drogą radiową gotowość startową kierownikowi lotów — JAROSŁAWOWI OCHALIKOWI.

Wieża. Delta Kilo Golf. Załoga Dyczkowski, Krupiński. Maszyna nr 547935. Uruchomienie proszę.

Delta Kilo Golf, kierunek wiatru 290, 4 do 6 m/s. Możesz uruchamiać.

Zrozumiałem, uruchamiam. Wieża. Delta Kilo Golf. Kołowanie i start proszę, na płytę kompensacyjną.

Delta Kilo Golf kołowanie start pozwalam.

Wieża. Delta Kilo Golf. Proszę start i przydział strefy.

Delta Kilo Golf. Jakim programem będziesz wykonywał?

Wykonuję programem „A”.

Zrozumiałem program „A”. Delta Kilo Golf start pozwalam do strefy nr 1. Jeśli będzie obłożenie zmień program na „B” lub „C”. Wieża.

Przyjąłem. Delta Kilo Golf.

Wieża. Delta Kilo Golf. Sprawdzamy, do góry.

Wykonuj. Wieża.

Delta Kilo Golf.

Wieża. Delta Kilo Golf. Wysokość 2.450. Zniżanie do 1650 proszę.

Na zniżanie do poziomu 1650 pozwalam. Wieża.

Delta Kilo Golf.

Wieża. Delta Kilo Golf. Z nabo-rem do 2.000.

Do góry pozwalam. Wieża.

Zrozumiałem, wykonuję.

Wieża. Delta Kilo Golf. 2 ty- siące. Pozwól wykonać zadanie.

Delta Kilo Golf. Wykonać pozwalam. Wieża.

Delta Kilo Golf.

Wieża. Delta Kilo Golf. Z 2.000 do 1.000, będę sprawdzał krótki.

Delta Kilo Golf do 1.000 pozwalam, czekam na krótkich. Wieża.

Wieża. Delta Kilo Golf. Z 1000 do 500 zniżanie.

W dół pozwalam. Wieża.

Delta Kilo Golf. Zrozumiałem.

Wieża. Delta Kilo Golf, przez prowadzącą na skrzyżowanie na 100 metrach.

Delta Kilo Golf przez Sierra Kilo, na 100 pozwalam.

Zrozumiałem wykonuję. Zgłoszę przejście prowadzącej.

Wieża. Delta Kilo Golf. Pozwól wykonać zadanie na skrzyżowa- niu.

— Pozwalam. Wieża.

Wieża. Delta Kilo Golf. Na skrzyżowaniu skończyłem, proszę po wschodniej stronie na prowadzącą.

Delta Kilo Golf. Po wschodniej na Sierra Kilo pozwalam. Wieża.

Zrozumiałem, Delta Kilo Golf, po wschodniej.

Wieża. Delta Kilo Golf. Po przejściu Sierra Kilo wykonuję na rozbitka, na częstotliwości ratowniczej.

Delta Kilo Golf wykonuj naj- ście na 50 metrach, zwróć uwagę w czwartym Sierra Alfa No- vember.

Zrozumiałem. Z widzialnością SAN.

Wieża. Delta Kilo Golf, lądowa- nie.

Zostały ci jeszcze 2 minuty, wykonuj nad lasem. Wieża.

Zrozumiałem, przechodzę nad las.

Wieża. Delta Kilo Golf, proszę o lądowanie.

Delta Kilo Golf, lądowanie pozwalam w drugiej kolejności za Sierra Alfa November. Kie- runek wiatru 280,5 m/s, lądowa- nie na stojance nr 2. Wieża.

Warunki przyjąłem. Lądowa- nie na dwójce.

Wieża po gotowości proszę start do próby dźwigu.

Delta Kilo Golf, warunki bez zmian do zawisu, przemieszczenie do przodu 20 m, możesz wykony- wać. Wieża.

Wieża. Delta Kilo Golf. po próbie, proszę na stojankę.

Delta Kilo Golf. Do tyłu, dla ciebie dwójka. Wieża.

Wieża. Delta Kilo Golf, na ziemi proszę czasy startu i lą- dowania.

13.10 do 13.51 i od 51 do 54. Wieża.

Zrozumiałem, dziękuję.

Delta Kilo Golf, maszyna do- bra? Wieża.

Nożyce 2 stopnie, bez lotu poprawkowego.

Zrozumiałem, po ostudzeniu wyłącz. Wieża.

Sylwestrowe bale z reguły mnie omijają

Rodzina Janusza Parucha ze Świdnika od dawna zwią- zana z koleją. Kolejarski mundur nosił jego dziadek, później ojciec a obecnie dwóch braci Mieczysław i Jerzy oraz siostra Zofia. On sam związany jest z PKP również parę ładnych lat.

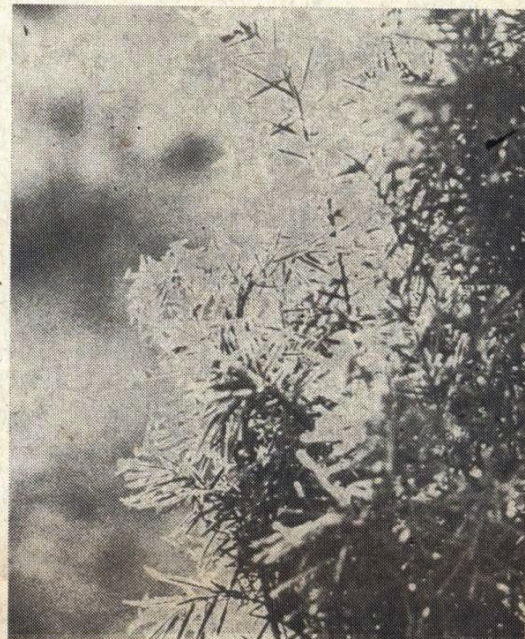
Po wielu latach doświadczeń dziś jeździ w ruchu pasażer- skim.

Praca na kolei ma swoje uroki. W święta też?

Na kole pracuję już 16 lat. Rokrocznie przynajmniej jeden dzień świąteczny spędziłem na tra- sie. Taki jest charakter naszej pra- cy.

Dokończenie na str. 6

Pierwszy szron



Fot. W. Wawrzyszko

Specjalność domu — latanie

Ryszard, Stanisław i Janusz Kasperkowie nie po raz pierw- szy goszczą na łamach gazety. Tajemnica ich udziału w two- rzeniu historii tkwi przede wszy- stkim w sukcesach jakie od kil- kunastu lat odnosili i odnoszą w sportach lotniczych.

Stasio był pięciokrotnym mistrzem Polski w akrobacji sa- molotowej — mówi za nieobec- nego podczas rozmowy młodszego brata, Ryszarda Kasperka. Ja pięć razy wygrałem zawody zim- mowe. Największym jak dotąd sukcesem mojego starszego syna Janusza jest wicemistrzostwo Polski w akrobacji samolotowej.

Ta dyscyplina sportu lotni- czego jest naszą rodzinną spe- cjalnością. Czy jedyną?

Obaj w zasadzie zaczyna- liśmy od latania rajdowo-nawi- gacyjnego. W tej dziedzinie przy- szły pierwsze sukcesy. W 1963 r. w Białymstoku po raz pierwszy startowałem w tego typu zawo- dach. W klasyfikacji końcowej zająłem wówczas II miejsce. Fak- tem jest, że wtedy w zawodach rajdowo-nawigacyjnych jedną z konkurencji była akrobacja i ona mi pomogła. Byłem w niej najlepszy.

Jesteście jednym z niezlic- zonych przykładów mało typowej dzisiaj rodziny, w której trady- cja przechodzi z ojca na syna...

Moich rodziców z lataniem nie łączyło nic. Przygodę na lot- nisku zaczęliśmy więc ze Sta- chem od zera. Z moimi dwoma synami było już inaczej. Wpra- wdził Janusz wyszkolił się na szybowcach podczas swojego po- bytu w Egipcie, ale początki z pewnością miał łatwiejsze niż my — bracia. Janusz w pełnym

słowa znaczeniu kontynuuje ro- dzinną tradycję. Podobnie jak ja i Stacho zaczął od szybowców, później — samolotów. Uczy się nie tylko na lotnisku. Edukacji lotniczej dopełnia na specjali- stycznym kierunku Politechniki Rzeszowskiej.

A młodszy pana syn?

Ślawek, owszem latał. Wy- szkolił się podstawowo na szy- bowcach i w zasadzie w tym momencie zerwał kontakt z lot- niskiem. Przerzucił się na pły- wanie. Teraz jest studentem II roku filologii angielskiej.

Rodzice obawiając się o los swoich pociech najczęściej nie dopuszczają ich do niebez- piecznych zajęć. Pan nie bał się o swoje dzieci, czy może nie u- waża sportów lotniczych za nie- bezpieczne?

Bałem się i boję nadal, chociaż nigdy nie zabraniałem moim synom latać. Sporty lot- nicze kryją w sobie pewne ry- ziko. Nie ma takich sytuacji, których wcześniej można się wyuczyć na pamięć i być pew- nym pomyślnego rozwiązania. Lot nie jest podobny do lotu. Stale wyskakuje coś nowego, stale trzeba się uczyć.

Wspominając swoją karie- rę... którą z przygodą zapamiętał pan najtrwalej?

Najfajniejszą przygodą jest

to, że latam już trzydzieści pa- rą lat i nic mi się nie stało. Odpukać w niemalowane.

Wśród pamiątek świadczą- cych o pana sukcesach, jeden z pucharów jest nietypowy...

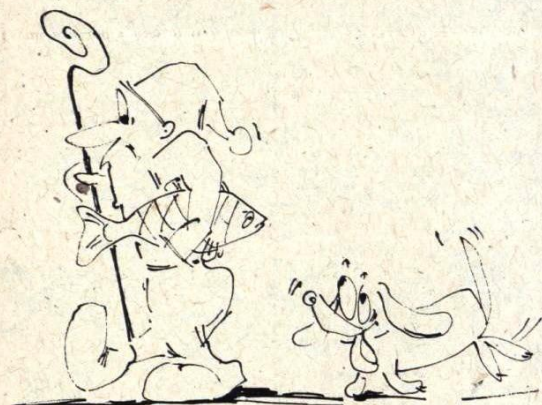
To było 10 lat temu. Z Ochalcikiem lataliśmy samolotem w nocy. Na 2 tysiącach dosta- liśmy przez radio informację, że w Dębicy w wyniku wybuchu amoniaku poparzyło trzech lu- dzi. Dyrektor tamtejszych zakła- dów porzucił do wszystkich okolicznych jednostek telexy z prośbą o przetransportowanie rannych do Katowic. Nikt widać nie chciał lecieć. Wiało i padał śnieg. Zeszliśmy z 2 tysięcy, wy- lądowaliśmy, przesiedliśmy się na śmigłowiec i poleciliśmy do Dębicy. Stamtąd przetransporto- waliśmy najbardziej poszkodowa- nego do Katowic. W miesiąc po wydarzeniu, w dowód wdzię- czności za ratowanie życia, o- trzymaliśmy puchary.

Dobrze tak czasem usiąść i popatrzeć, przejrzeć pamiątki... — Eh, nie ma czasu.

P.S. W rozmowie miał uczest- niczyć młodszy brat Ryszard Kasperka — Stanisław. Jego nie- obecność usprawiedliwiam.

Tamtego popołudnia egzaminował zdającego na licencję śmigłow- ców kolegę swojego ucznia — Tadeusza Szuka.

E-a



Sylwestrowe bale z reguły mnie omijają

(dokończenie ze str. 5)

cy. Praktycznie całe święta mam zajęte, przecież zawsze muszę być w dobrej kondycji fizycznej i psychicznej. Pasażer płaci i chce jeść. Jego nie obchodzi jak maszynista się czuje. Zabawy sylwestrowe z reguły też mnie omijają. Początkowo żona nie mogła się z tym pogodzić. Podobnie jak jej znajome chciała być na sylwestrowym balu. Dzieci również bardzo lubią jak w święta jesteśmy razem. Są to szczególne dni w życiu człowieka i dlatego w tym czasie pragniemy przebywać w gronie najbliższych. Nam niestety nie zawsze się to udaje. Na okres świąt wstrzymuję się urlopy. Może jedyną dla mnie satysfakcją jest fakt, że dzięki mojej pracy inni mogą dojechać do swoich bliskich, cieszyć się ze świętowania z rodziną.

— Jakże są święta w pociągu? — To nie ma znaczenia, że w dzień świąteczny wychodzę do pracy bez humoru. W lokomotywni zmienia się ten smutny nastrój. Być może dlatego, że lubię tę pracę ale także i dlatego, iż daję sobie sprawę z odpowiedzialności jaka na mnie spoczywa. Wiozę przecież ludzi.

A jak świętujemy? Zawsze na Boże Narodzenie robimy w lokomotywie choinkę, tamimy się opłatkiem i życzymy sobie zielonej drogi. Jest to życzenie typowe kolejarzów. Trochę smutniej jest natomiast w noc sylwestrową. Mimo, iż na zewnątrz lokomotywy jest ciemno, mam przed oczyma ludzi bawiących

się na zabawach sylwestrowych. Widzę odświętzone udekorowane sale, szczęśliwe i uśmiechnięte ludzkie twarze. Widzę oczami wyobraźni jak bez troski się bawią, wznoszą toasty noworoczne. Trochę im tego zazdrościsz. Jest to chyba bardzo ludzkie uczucie. Czasem w takim momencie zadaję sobie pytanie, dlaczego przynajmniej tego dnia ludzie bliscy sobie nie mogą być razem? Ale marzenia również muszą trzymać na wodzy, bowiem, czym na moim stanowisku kończy się chwila nieuwagi. W naszej pracy nie ma miejsca na marzenia.

— Czego pan życzy rodzinie i braci kolejarzkiej z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku?

— Bardzo bym chciał, aby kiedyś nastąpił taki czas, abyśmy mogli w pełnym gronie świętować tak, jak to robi większość ludzi. Żoniu, aby w niedalekiej przyszłości mogła pójść na wielki bal sylwestrowy, no i oczywiście samych sukcesów i radości. Braci kolejarzkiej życzę natomiast owocnej i bezpiecznej pracy, pogodnych dni, zawsze zielonych świątel i odrobinę wyrozumiałości ze strony przemysłowych pasażerów.

— Dziękuję za rozmowę!

Rozmawiał: Adam Łyskowski

Kamera sięgnęła gwiazd



15 grudnia o godz. 10.30 miało miejsce częściowe zaćmienie słońca. Nasz fotoreporter Waldemar Wawrzyszko „uchwylił” kamerą to rzadkie zjawisko.

SPROSTOWANIE

W 19 (624) numerze „Głosu Świdnika” zamieściliśmy artykuł zatytułowany „NAJTRUDNIEJ WYMYŚLEĆ COŚ PROSTEGO”, w którym przedstawiliśmy sposób modernizacji suszarek, wózków i przyrządów do wygrzewania części do łopatek śmigła ogonowego która przeprowadzono w wydz. 366. W materiale tym została wyeksponowana rola służby TT. Tymczasem inicjatorem i pomysłodawcą tej operacji był mistrz STANISŁAW

GARDZIAŁA. Zaproponował on, aby dokonać modernizacji istniejących urządzeń technicznych bez dodatkowych nakładów inwestycyjnych i stworzyć warunki do zwiększenia przepustowości suszarek do planowanego na następne lata wielkości. W czasie prowadzenia robót modernizacyjnych mistrz Gardziała pełnił również rolę koordynatora.

AL

GŁOS ROZMAWIA Z ZASTĘPCĄ KOMENDANTA JEDNOSTKI MO W ŚWIDNIKU

O spokój i porządek

Spadek dyscypliny społecznej, wandalizm i chuligaństwo, lekceważenie prawa i obyczajów nie omijają 30-tysięcznego Świdnika. W trudnej rzeczywistości stanu wojennego funkcjonariusze SB, MO i ORMO wypełniają sumiennie swoje zadania w zwalczaniu negatywnych zjawisk. Pracę ludzi w szaro-niebieskich mundurach podsumowujemy dziś w rozmowie z zastępcą komendanta jednostki Milicji Obywatelskiej w Świdniku por. Zdzisławem Pizonem.

Głos Świdnika — Aby skutecznie przeciwdziałać łamaniu praw i porządku publicznego pracujemy z pewnością w oparciu o konkretny program działania.

por. Zdzisław Pizon — Działamy w oparciu o wytyczne KW MO w Lublinie, władz polityczno-administracyjnych miasta i własną analizę stanu bezpieczeństwa publicznego.

GS — Jakiego typu przestępstwa lub wykroczenia przeważały w tym roku?

ZP — Na pierwszy plan planie wymienię kradzieże i włamania. Zarejestrowaliśmy około 330 tego typu przypadków. Złodzieje upodobili sobie głównie penetrację mieszkań prywatnych, garaży, piwnic, altanek i pojazdów mechanicznych. Łupem ich padły głównie pieniądze, biżuteria, wartościowe przedmioty i akcesoria samochodowe. W drugim rzucie wymienilibym sprawy związane z zakłócaniem porządku publicznego, budy, awantury i rozboje w stanie nietrzeźwym. Do Kolegium Orzekającego skierowaliśmy ponad 200 wniosków. Oto jeden z przykładów. W połowie listopada doszło do wielkiej „bonanzy” przy Kosmosie. Na chodniku okładano się wzajemnie pięściami i pilnymi narzędziami. Trzech z nich zatrzymaliśmy, pozostali uciekli. Epilog sprawy rozegrał się przed Kolegium. Awanturnikom wymierzono wysokie grzywny.

GS — Słowo o alkoholizmie. Zródłem różnorodnego zła, a często nawet wyłęgarnią zbrodni są pijackie meliny...

ZP — Jest ich w mieście około 20. Kontrolujemy je często. Przebywają w nich przeważnie ludzie społecznego marginesu. Nalógowi alkoholicy, i różnej maści „niebieskie ptaki”. Piją bimber, denaturat, autowidol i inne trucizny. Odwiedziny melin kosztują często zatrzymanych od 5 do 20 tysięcy złotych grzywny. Mimo to wciąż w nich jedne i te same twarze.

GS — Mieszkańców miasta zbulwersowały ostatnio sprawy nieletnich. Najśmieszniejsza z nich to gang młodocianych.

ZP — Cała czwórka uczęszczała do I klas szkół średnich w Świdniku. Młodym szybko sprzykrzyła się nauka. Po dokonaniu dwóch rozbojów w rodzinnym mieście wyruszyli „w Polskę”. Dotarli do Krakowa gdzie na osiedlu Dąbłę wynajęli pokój w prywatnym mieszkaniu. Gdy pieniądze się skończyły trzeba było zdobywać je na nowo. Poprosili więc taksówkarke Annę B. o kurs do Brzeźnicy koło Skawiny. Kobieta przy kierowcy, wioząca niezwykłych pasażerów, poprosiła dyskretnie przed opuszczeniem Krakowa, na jednym ze skrzyżowań, funkcjonariusza MO aby ich wyłegitymował. Milicjant spisał ich personalia, co, jak się później okazało, ułatwiło zatrzymanie nieletnich... Mimo tego pasażerowie taksówki zdecydowali się na najgorsze. Po przybyciu do Brzeźnicy jeden z chłopców uderzył taksówkarke kilka razy w głowę butelką po szampanie. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności kobieta opuściła samochód i zbiegła. Napastnicy urochomili Fiata i pojechali w kierunku Oświęcimia. Podróż ich trwała krótko. Samochód prowadzony nieprawidłową ręką zatrzymał się na drzewie. „Szefowa” i jej podopieczni mając w kieszeni 500 zł zrabowanych taksówkarce dotarli podległym do Bielska Białej a następnie do Katowic. Tu ich zatrzymano i osadzone w krakowskim Schronisku dla Nieletnich. Śledztwo w ich sprawie prowadzi Wydział do spraw Rodziny i Nieletnich Sądu Rejonowego dla dzielnicy Kraków-Podgórze.

Inny przykład. Od 1979 roku, od II klasy Szkoły Podstawowej zaczął wynosić do domu pieniądze i drobne przedmioty 13-letni dziś Andrzej Z.

ZP. — Znalazł się niedawno taki człowieczek, który oferował do sprzedaży na ulicy 700 dolarów, ale źle trafił...

Handlarze obcą walutą spotykają się w restauracjach i przed Pewexsem...

GS. — I jeszcze w telegraficznym skrócie o „najstarszym zawodzie świata” i narkomanii.

ZP. — O wymienionych problemach powiem niewiele. Nie znamy przypadków, aby jakieś „panienki” zawodowo funkcjonowały w Świdniku. Również z narkomanami nie mieliśmy wielu spotkań. Kilku nieletnich zazywało przez jakiś czas buptren, ale jakoś im to przeszło.

GS. — Czy mieszkańcy Świdnika sygnalizują milicji o zauważonych nieprawidłowościach?

ZP. — Bez społecznego wsparcia nasza praca była by o wiele trudniejsza.



Spekulacja istnieje nadal. Ujawniono przestępstwa, w których prowadzone są postępowania karne. Fot. W. Wawrzyszko

bywa w Domu Wychowawczym w pobliżu Piotrkowa Trybunalskiego. Swego rodzaju rekordzistą okazał się również inny nieletni chłopak ze Świdnika, który dokonał non-stop 47 włamań do piwnic. A wynosił z nich co się tylko dało...

GS. — Smutne te przykłady mają z pewnością swoją genezę...

ZP. — W dużym procencie są to skutki braku właściwej opieki rodziców nad dziećmi, braku dobrej atmosfery domowego ogniska. I z tymi sprawami mamy wiele kłopotów. Meżowie zęcają się często po pijanemu nad żonami, bywa i odwrotnie. W jednym z domów, omai nie doszło do zabójstwa. Po rozbitiu rodziny młodych chowa ulica a skutki tego są widoczne...

GS. — Udzielacie pomocy osobom starszym, niedołężnym i dzieciom pozbawionym opieki wychowawczej.

ZP. — Sprawami tymi zajmują się najczęściej dzielnicowi i inspektor do spraw nieletnich. Załatwiają oni ludziom wiele spraw w urzędach i szpitalach, pouczają ich by nie byli łatwowierni, przekazują informacje o sposobach skutecznego zabezpieczania mieszkań. Gdy już nie rzeczywiście nie da się zrobić dla dziecka z rozbitej rodziny, występują najchętniej z wnioskami do Sądu o pozbawienie opieki rodzicielskiej.

GS. — Akcja „rynek”. Co nowego w działaniu pod tym kryptonimem?

ZP. — Jeżeli mowa o spekulacji — istnieje niestety nadal. Ujawniliśmy 23 przestępstwa, w których prowadzone są postępowania karne. Dużą pomocą służą nam grupy operacyjne. O ich pracy informujemy na bieżąco. Jeszcze kilka miesięcy temu mieliśmy zajęcie przy kolejnych sklepach. Za rozbite szyby i przepychanki lokalami trzeba było niestety płacić...

GS. — Czy w mieście można kupić „zielone”?

GS. — Reasumując naszą rozmowę na zakończenie starego roku, w którym nie było nam łatwo, co można jeszcze dodać?

ZP. — Podsumowaliśmy go nie tak dawno na sesji MRN. Trzeba powiedzieć, że żyjemy w czasach ostrej walki politycznej, o Polskę i socjalizm. Od stopnia porządku i bezpieczeństwa publicznego zależy będą losy kraju. Porządku tego musimy bronić w każdym miejscu bo prawda jest, że tam gdzie spokój i ład — tam pracuje się i żyje lepiej.

Rozmawiał Z-o





Myśliwska rodzinka

Myśliwstwo jest starym jak świat zajęciem ludzi. Trochę w tym sporcie, przewyższającego pod wieloma względami inne dyscypliny jak choćby piłkę nożną, boks czy lekką atletykę. Sport łowiecki rozszerza prócz tego wiedzę, rozwija i uszlachetnia ludzi przez obcowanie z przyrodą, a co chyba nie mniej ważne może być uprawiane tak w młodym jak i starszym wieku. Tradycje myśliwskie przekazywane są w rodzinach z pokolenia na pokolenie.

Jedną z takich rodzin mieszka przy ulicy Hotelowej 5 w Świdniku. Jest to rodzina HALINY I ALEKSANDRA RADWAŃSKICH. Dziadek i ojciec Olka byli leśniczymi. Aleksander wyruszył po raz pierwszy na polowanie z ojcem, mając lat 5. Dziś poluje z dwoma synami — STANISŁAWEM I JANUSZEM. Pierwszy 26-latek, jest jednym z najlepszych myśliwych okręgu lubelskiego, drugi ma 22 lata i też posiada sukcesy. Mieszkanie rodzinne zdobli liczne trofea poroża kozłów, jastrzębie i kaczki. Wspaniale prezentują się kolorowe bażanty. Jest także puszczyk. Znajomych a także innych gości wita zazwyczaj w drzwiach domu 7-letnia „Ama” — jagtier maści czystej, niezwykle mądre pisko, trzymające w zębach — ciapy...

— „Ama” rozpoczyna gawędę Aleksander Radwański — w kupiła się do nas od pierwszej chwili, to prawda, ale już wcześniej mając zaledwie pół roku „szła” za ptactwem... Trzy lata temu polowaliśmy na bażanty w okolicach Brzeźna za Chelmem. Nagle jeden z raniomych kogutów zaczął uciekać w las. Pies poszedł jego śladem i po dosyć dłu-

gię właśnie krajobraz. Przez chwilę stoi rozglądając się szybko dookoła i potrząsając rogami. I nagle lekkimi susami przebiega poławę znikając w czerni lasu. Przynam się szczerze, że strzelanie do kozła w lecie nie jest sztuką myśliwską. Bystre oko myśliwego, szybka decyzja i znajomość zachowania się zwierzęcy dają myśliwemu możliwość



Jagtier „Ama” — nieodłączny towarzysz polowań...

giej nieobecności zjawili się trzymające żywego bażanta za skrzydło. Obydwa szli razem co najmniej kilometr. Wierzyć się nie chciało... Dlatego też nie wyobrażam sobie polowania bez swojego psa, a zwłaszcza w terenie, który nie nadaje się do brożenia. Znalezione ubitego ptactwa w zamulonych stawach i niedostępnych bagnach byłoby bez Amy niemożliwe...

Polowanie na bażanty jest dużym przyjemnością, ale najbardziej przyjemnym i niezapomnianym wrażeń dostarcza jednak sezon polowań na kaczki. Wiosną co raz niecierpliwiej spoglądamy na kalendarz licząc tygodnie a w końcu i dni, które dzielą nas od lipca. W II połowie tego miesiąca przegłębamy starannie dubeltówki, które przez wiele dni leżały w futerałach i z braskiem lipcowych dni wyjeżdżamy na miejsce zbiórki. Całodzienne strzelanie i buszowanie w szuwarach to najmiłsza muzyka dla uszu myśliwego. Torba staje się coraz cięższa po wystrzelonych ładunkach, a kaczek przybywa. Ama raz po raz nurkuje w wodzie i przynosi ptaki. Tradycyjnym zwyczajem, gdzie na polanie robimy rozkład upolowanych ptaków, a następnie dokonujemy podziału wśród uczestników polowania. Na tym kończy się zazwyczaj część oficjalna, zaś podczas nieoficjalnej, gdzie w gospodzie, przygodny słuchacz może dowiedzieć się ile to kaczek ustrzelili każdy z przechwalających się myśliwych. Bardzo często nie wierzy on własnym uszom.

Mała polana leśna w promieniach wschodzącego słońca. Dookoła niebieskie opary mgieł. Zielony skrawek łąki rośnie mieniący się barwami tęcz. Tędy przeszła nie tak dawno sztuka grabiej zwierzęcy lud przemknął szarak... Jakże często to widok dla myśliwego, który rano wyszedł na łowy.

Gdy na taką ukończy kozioł, jego ruda plama odcina się ostro na tle szmaragdowej trawy. Jakże pięknie wygląda utopiony w ta-

dość łatwego zdobycia trofeum. A w ogóle to żal mi tak szarny jak i rogacza. Wolę dziki...

A z dzikami jak dotąd radzimy sobie nieźle. Mamy ich na naszym koncie ponad 60. Największego odyńca o wadze 125 kilogramów ubiliśmy w 1977 roku. W tym sezonie Janusz „położył” dziką ważącego o 5 kilogramów mniej. Na jednym z polowań udało mi się ustrzelić 4 sztuki.



Tym razem trafił się lis! A wypatrzył go Stanisław Radwański, kładąc celnym strzałem.

Tak się jakoś złożyło, że wataha szła na moje stanowisko. 4 lata temu ranny dzik usiłował dopaść mnie po pierwszym strzale. Nie tracąc głowy dopuściłem go na odległość 20 metrów i położyłem drugą kulą. A tak na prawdę dziki to mądre bestie. Uciekają często w czasie nagonki na boki, bądź też idą między nagonkami. Największe sztuki trafiają bardzo często na „pudlary” i uchodzą w las. Dzik jest wielkim sprzymierzeńcem gospodarzy lasu i nazwany został plu-giem leśnym. Ryjąc w lesie w poszukiwaniu pożywienia wrzuca i miesza glebę, stwarzając znakomite warunki dla samosiewu czyli naturalnego odnawiania lasu.

Nie tak dawno wróciliśmy z polowania na zajace. Aż przykro o tym wspominać. W latach 60-tych 15 myśliwych potrafiło upolować od 150 do 200 szaraków. W ostatniej nagonce na kilkana-



Aleksander Radwański — senior.

ście strzeleb przywieźliśmy ledwo 20 sztuk.

Wejście człowieka w przyrodę w ostatnich latach, czyni spustoszenie. Swoje robią nawozy i chemikalia. Zwierzęta ginie w oczach. Coraz mniej miejsca do naturalnego jej rozmnażania. W tym miejscu opowieść Olka Radwańskiego przerwało wejście do pokoju żony — Haliny.

— Tylko nie przechwalał się za wiele — powiedziała zartem... A w ogóle to pokaz zdjęcia — kodała z uśmiechem kładąc na stół plik fotografii.

Wykorzystałem ten moment i spytałem — Ciekaw jestem jakie są żony myśliwych?

Okazuje się że trafiłem w dziesiątkę. Małżonka Olka wypowiedziała prawie jednym tchem: To pan jeszcze nie wie? Przede wszystkim wyrozumiałość, niecierpliwość i samotność. Każda z nas żagot budzika w nocy, każda chyba smażą jajecznicę o trzeciej nad ranem bądź też szu-

Mocny akord sezonu piściarskiego

Wiele pochwał zebrali przy końcu roku bokserzy ze Świdnika. Najwięcej za nieoczekiwane zwycięstwo z Błękitnymi w Kielcach. Rewanż z tym zespołem w Świdniku, zapowiada się niezwykle ciekawie. Jak do tej pory 1:0 dla JÓZEFA RADZIEWICZA który wygrał z parą trenerów STAWSKI-STACHURSKI, notowaną przeciwko wysoko w rankingu szkoleniowców krajowych. O pracy sekcji piściarskiej rozmawialiśmy z LUCJANEM BOGDANSKIM, długoletnim działaczem FKS Avia: — W boksie jest tak — powiedział między innymi — aby stać się kimś, trzeba się mocno napracować. Dotychczasowe wyniki bokserów to efekt wytężonej pracy tren-

KRZYSZTOF KOWALSKI, MAREK KOZAK, LUDWIK KAWALEC I RYSZARD NAROLSKI; w półśredniej — JERZY HERDER, młodzieżowy mistrz Polski, piściarz o bardzo silnym cięsie; w lekkośredniej — TADEUSZ POCHWATKA, eksligowiec z Widzowa; w średniej ZDZISŁAW OLEJNIK, zawodnik niewygodny dla wielu przeciwników ze względu na długi zasięg ramion; w półciężkiej SŁAWOMIR KRZYKOWSKI dynamiczny i ofensywny bokser i w ciężkiej STANISŁAW CHODEK, który ostatnio obniżył nieco loty.

Wszyscy wymienieni piściarze zapracowali solidnie na obecną dość wysoką lokatę w tabeli re-



Bokserzy Avii znajdują się w niezłej formie.

ra i zawodnika. J. Radziejewski który objął drużynę po W. Kowalskim pozyskał sobie serca chłopaków, a to się liczy. Trenowali dotąd z Gwardią Białostok ulegając jej na własnym ringu 9:11. Opiekę nad drużyną sprawują kierownik sekcji KAROL SZCZOTKA i kierownik drużyny seniorów EDWARD DZIEDZIURA. Współpracują z sekcją z ramienia OZB trener koordynator WALDEMAR KOWALSKI i STEFAN DUDZIK.

O bokserach ze Świdnika było w tym roku głośno. Wszystko wskazuje na to że pójda za ciemem i w roku przyszłym. Zobaczymy ich w ringu dopiero 3 lutego. Na wypocinek zapracowali.

K

SYLWETKI NASZYCH SPORTOWCÓW

Jerzy Herder

Wychowanek warszawskiej Gwardii. Jego pierwszym trenerem był WIKTOR SZULC. Po I Kroku Bokserów zaczął szybko dystansować kolegów z drużyny. W 1980 roku zdobył złoty medal na Ogólnopolskiej Spar-

kakrotnie do młodzieżowej reprezentacji kraju. Przed rozpoczęciem rozgrywek ligowych sezonu 1982-83 zasiadł drużynę świdnickiej Avii. W II lidze Jerzy Herder wygrał dotąd wszystkie swoje walki, w większości przed



Jerzy Herder — z lewej — trenuje pilnie pod okiem trenera Radziejewicza.

takiem Młodzieży. W 1981 roku — medal złoty na Młodzieżowych Mistrzostwach Polski, rok później na takiej samej imprezie wręczono mu medal złoty. Selekcjonerzy wystawiali go kil-

czasem. Obdarzony silnym cięsem, refleksiem i niezłą techniką jest silnym punktem zespołu. Z zainteresowaniem śledzić będzie my dalej jego karierę piściarską.



• SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Jaki będziesz nowy, sportowy roku?

CO ROKU o tej porze na łamach prasy dokonywana jest wnikliwa ocena minionego sezonu sportowego. Liczne dzienniki ogłaszają plebiscyt na asów sportu, kibice wybierają „drużynę marzeń”. Sportowców okentów nie brakowało również w tym roku w Świdniku. Mimo średniego poziomu naszych ekip, emocji było wiele.

O największą niespodziankę w tym roku postarali się szachiści Avii. Dzięki nim i kolegom ze Startu lubelszczyna stała się stolicą polskich szachów. Zdobył przez naszych szachistów tytułu drużynowego mistrza Polski nie przyszło łatwo. Musieli oni toczyć zacięty pojedynek z koalicją warszawskich klubów szachowych. Mistrzowski zespół występował w Sopocie w następującym składzie: KRZYSZTOF PYTEL, ZBIGNIEW SZYM-CZAK, ZBIGNIEW KSIĘSKI, MAREK HAWELKO, TADEUSZ LIPSKI, MICHAŁ PRASZAK, BOŻENA PYTEL, IRENA KASPRZYK. Kierownikiem sekcji jest jak wiadomo od kilku lat ZDZISŁAW MARCINIAK.

Gratulujemy!

Nieźle wiedzie się siatkarzom i im należy wystawić wysoką notę. Jeżeli utrzyma formę w przyszłym roku zamierzony cel drużyny — awans do ekstraklasy, powinien stać się faktem. Na drugim miejscu klasyfikujemy bokserów. Trener JÓZEF RA-DZIEWICZ i jego „pomocnicy” nie zmarowali dorobku WAL-DEMARA KOWALSKIEGO. Wygrana bokserów z Błękitnymi w Kielcach jest tego wymownym dowodem. Jak na drugą ligę mamy niezły zespół, z którym w przyszłym roku nie powinno być kłopotu.

PILKARZE ruszyli z miejsc dopiero przy końcu jesiennej rundy rozgrywek, lecz dalej do zrozumienia, że walczyć będą nadal. Odrobinę straci

nie będzie łatwe, ale w sporcie wszystko może się zdarzyć. Wierzymy więc, że nowy trener WITOLD SOKOŁOWSKI i jego drużyna uczynią wszystko aby zagrać wiosną lepiej. A w ogóle jeżeli chodzi o piłkę nożną problemem numer jeden będzie nadal sprawa wartościowych rezerw. Na tym odcinku trzeba jeszcze sporo pracy. W pływaniu nadal stawka na młodzież. Zamiary i plany trenerów przed stawialiśmy w poprzednim numerze. Jak największa ilość medalu na Mistrzostwach Polski i chęć jeden olimpijczyk ze Świdnika w nadchodzących I-grzyskach.

Szkolenie pływaków jest bardzo mozolne i długotrwałe, efekty na tym odcinku pracy w klubie były i są widoczne. Z uznaniem piszemy również o sportowych osiągnięciach młodzieży

w sekcji tenisa ziemnego. W ogólnej klasyfikacji tenisistów Avii zdobyli I miejsce w okręgu. Oby tak dalej!

A ZATEM BEZ WIĘKSZYCH OBAW W SPORCIE (Z WYJĄTKIEM PIŁKARZY) WITAC BĘDIEMY Z NADZIEJĄ NOWY SPORTOWY ROK. LICZYMY TAKŻE NA DAJSZY, WSZECHSTRONNY ROZWÓJ W ROKU PRZYSZŁYM SPORTU MASOWEGO I REKREACJI. ZZ SZMP I OGNISKO TKKF „ŚWIT” WNIOŚLY W TYM ROKU WIELE INICJATYW. JEŻELI JE POMNOŻA, Z TEJ MAKI BĘDZIE CHLEB. NIE WYPADA WIĘC NIC INNEGO JAK TYLKO ZYCZYĆ SPORTOWCOM, TRENEROM, INSTRUKTOROM, DZIAŁACZOM A I KIBICOM TAKŻE SPEŁNIENIA WSZYSTKICH ZAMIERZEŃ I PLANÓW ORAZ WSZELKIEJ POMYSŁOŚCI.

SPOKOJNYCH ŚWIAT I DOSIEGO ROKU!

UDANA IMPREZA

4 grudnia w sali Zespołu Szkół Technicznych oraz hali FKS Avia rozegrano turniej w piłce siatkowej o puchar ZG TKKF. W klasyfikacji kobiet pierwsze miejsce zdobyła drużyna z ogólni TKKF „Łączność” z Lublina, II miejsce drużyna ogniska TKKF Świt ze Świdnika, a trzecie ogniska TKKF „Metalowiec” z Kraśnika. Drużyna „Świtu” grała w składzie — Jolanta Załoga, Ewa Załoga, Joanna Siu-sarska, Grażyna Gumieniak, Bożena Haczekiewicz, Maria Choj-niak, Grażyna Grodek, Elżbieta Małek i Urszula Szewczyk.

W klasyfikacji drużyn męskich I i II miejsce zajęły drużyny ogniska TKKF „Świt” ze Świdnika, III zaś „Metalowiec” z Kraśnika. Zwycięska drużyna „Świtu” grała w składzie — Kazimierz Patrzala, Ryszard Zieliński, Zbigniew Magolan, Tadeusz Tomczyk, Ryszard Rzędzicki i

Stanisław Niemczycki. Drugi zespół „Świtu” występował w składzie — Mirosław Szczepaniak, Krzysztof Wybrański, Andrzej Guz, Henryk Karaś, Zbigniew Kazulo, Stanisław Michałak, Andrzej Suszek i Roman Kolda.

Noworoczny turniej

Zakładowe Ognisko TKKF „Świt” informuje, że w miesiącu styczniu 1983 roku zorganizowany zostanie noworoczny turniej drużyn wydziałowych w piłce siatkowej. Zgłoszenia zespołów do rozgrywek przyjmuje Mirosław Szczepaniak z wydziału 560 — tel. 56-43 do dnia 31 grudnia br.

Nasze nadzieje



Anna Bednarek — halowa wicemistrzyni Polski w pływaniu.



Piotr Skalecki — młody, utalentowany tenisista Avii.

TYDZIEŃ

HANDEL I GASTRONOMIA W ŚWIĘTA

Informacje pochodzą z Wydziału Handlu i Usług UM w Świdniku.

24 grudnia (Wigilia) — wszystkie sklepy spożywczej czynne będą do godz. 17.00

◆ wszystkie sklepy branży przemysłowej czynne będą do godz. 16.00

◆ kioski „Ruchu” czynne do godz. 17.00

◆ restauracja „ŚWIDNICZANKA” od godz. 9.00 do 19.00

◆ pozostałe zakłady gastronomiczne do godz. 16.00

25 grudnia (Boże Narodzenie) — sklepy i kioski nieczynne

◆ restauracja „Kosmos” i kawiarnia „Ja i Ty” od 10.00 do 19.00

◆ pozostałe zakłady gastronomiczne nieczynne

26 grudnia — sklepy nieczynne

◆ kioski „Ruchu” jak w każdą niedzielę to jest połowa stanu sieci czynna do godz. 18.00

◆ zakłady gastronomiczne czynne jak w każdą niedzielę oprócz restauracji „Kosmos” i kawiarni „Ja i Ty”, które będą zamknięte.

zamknięte.

31 grudnia 1982 r. (Sylwester) — wszystkie sklepy spożywczej czynne do godz. 18.00

◆ wszystkie sklepy branży przemysłowej do godz. 17.00

◆ kioski „Ruchu” czynne do godz. 18.00

◆ restauracja „Lotnicza” pracuje od godz. 9.00 do 20.00

◆ pozostałe zakłady gastronomiczne pracują tylko do godz. 17.00

1 stycznia 1983 r. (Nowy Rok) — sklepy i kioski będą nieczynne

◆ bar „Michał” od 9.00 do 20.00

◆ kawiarnia „Mariola” od 12.00 do godz. 20.00

◆ pozostałe zakłady gastronomiczne będą nieczynne

2 stycznia 1983 r. — sieć handlowa będzie nieczynna, oprócz:

◆ kiosków „Ruchu”, które będą otwarte jak w każdą niedzielę to jest 50 proc. sieci od godz. 8.00 do godz. 18.00

◆ zakłady gastronomiczne czynne jak w każdą niedzielę z wyjątkiem „Michała” i „Marioli”, które będą zamknięte.

K I N O

21.12. (Czwartek) — godz. 17.00 — CZTEREJ PANCERNI I PIES, — polski, bo.

godz. 19.30 — NARODZINY GWIAZDY — pożegnanie z tytułem, USA od lat 15

24.12 i 25.12 — kino nieczynne.

26.12. (Niedziela) — godz. 12.00 — Poranek — polski, bo.

godz. 15.00 — CZTEREJ PANCERNI I PIES — polski, bo.

godz. 17.00 i 19.30 — NARODZINY GWIAZDY, USA od lat 15.

27.12. (Poniedziałek) — godz. 17.00 i 19.15 — NARODZINY GWIAZDY — USA, od lat 15

28.12. (Wtorek) — godz. 15.00 — BUFALLO BILL I INDIANIE, USA, od lat 12

godz. 17.00 — JEGO KOBIE- TY — NRD, od lat 15

godz. 19.15 — WIERNE BLI- ZNY — polski, od lat 15

29.12. (Środa) — godz. 17.00 — BU- FALLO BILL I INDIANIE — USA, od lat 12

godz. 19.15 — SZCZEGÓLNY DZIEŃ — włoski, od lat 18

30.12. (Czwartek) — godz. 17.00 — BUFALLO BILL I INDIANIE, USA, od lat 12

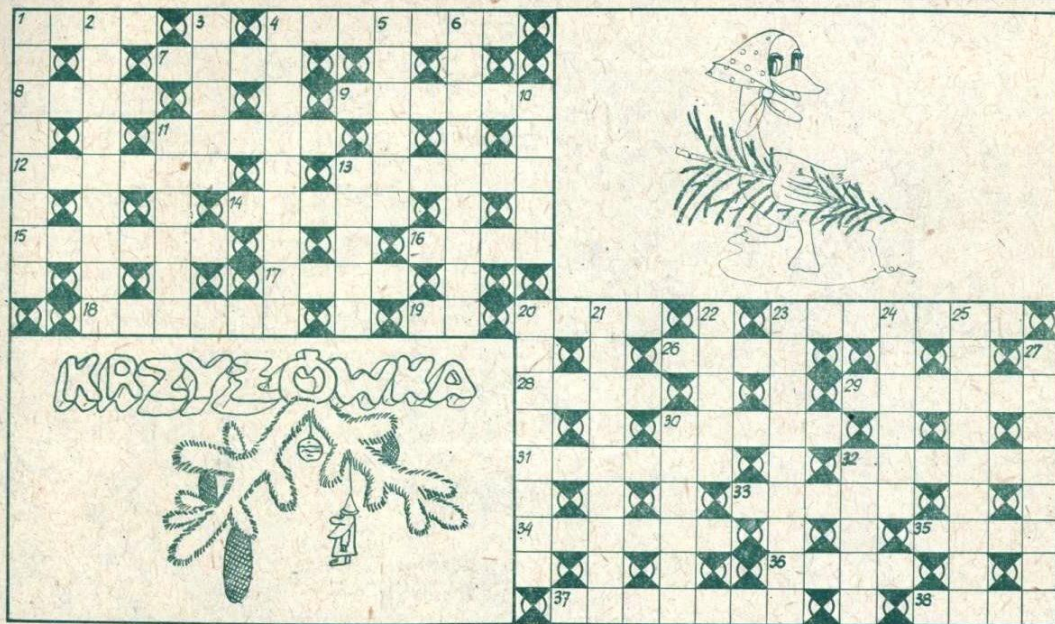
godz. 19.15 — SZCZEGÓLNY DZIEŃ — włoski, od lat 18

31.12. (Piątek) — kino nieczynne

KINO ZASTRZEGA SOBIE E- WENTUALNE ZMIANY W PROGRAMIE

SŁUŻBA ZDROWIA

W dni świąteczne tj. 25 i 26 grudnia oraz 1 i 2 stycznia 1983 roku w przychodni miej- skiej przy ul. Przedowników Pracy dyżurować będą w godz. 8.00 — 15.00 pediatra i gabinet zabiegowy. Po 15.00 z nagłymi zachorowaniami należy zgła- siać się do pogotowia ratun- kowego.



POZIOMO: 1) operowa gwiazda, 4) statek rybacki, 7) „Nie or- ne...”, 8) moc, 9) świta, 11) jadło dla bydła, 12) przy powitanu, 13) przed imago, 14) pierwszy rozdział, 15) żona Jowisza, 16) ze stolicą Maskat, 17) roślinny, 18) część upręży, 19) Tul, 20) ...fak- tum, 23) obejmuje Morze Arktyczne, 26) Islandzki przylądek, 28) znaczenie, 29) niedokrwiłość, 30) koniec brydza (l.mn.), 31) Am, 32) członek najwyższej kasty hinduskiej, 33) rzeka w Urugwaju,

34) tkanina bawełniana, 35) okręt na dnie (wspak), 36) wpada do zbiornika Komskiego, 37) świt (l.mn.), 38) amok.

PIKOWO: 1) wymiana zdań, 2) rozłącza obwód elektryczny, 3) woz, 4) rodzaj opornika, 5) popis, 6) miejsce zmiany znaku funkcji, 10) lasso, 11) Xe, 13) na brzuchu, 20) rzeka w Brazylii, 21) ostatni bal w roku, 22) ...słów, 23) zabawa z wróżbami, 24) dopływ Padu, 25) od kominów, 27) okres tanecznych szaleństw, 30) dwukolowy pojazd Azji, 32) wrota.

Głos Świdnika — Redaguje Kolegium — Adres redakcji: Świdnik, ul. Pro- downików Pracy 1; zam. 1733 — R-4